Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 12 (21). **WARSZAWA — GRUDZIEŃ 1934.** **Rok II.**



Wejście do więzienia we Wronkach.

*
* *

Z okazji nadchodzących ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU Zarząd Kasy i Redakcja przesyła wszystkim Członkom Kasy i Czytelnikom „Przeglądu“ SERDECZNE ŻYCZENIA.

St. Sokołowski
Inspektor Straży Więz.

Zagadnienie karności i posłuszeństwa w Korpusie Straży Więziennej.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o Straży Więziennej (Dz. U.R.P. Nr. 74 poz. 667) w art. 25, zawierającym tekst przysięgi służbowej, w art. 31, który mówi ogólnie o obowiązkach funkcjonarjuszów Straży, a dalej Regulamin Więzienny w rozdziale drugim, podającym ogólne przepisy o obowiązkach funkcjonarjuszów więziennych oraz w szeregu dalszych paragrafów, które szczegółowo te obowiązki formułują, czy to w odniesieniu do funkcjonarjuszów wyższych lub niższych, czy wreszcie o ile chodzi o specjalizację i różnorodność funkcji, — wreszcie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 października 1932 r., zawierające instrukcję w sprawie odpowiedzialności porządkowej funkcjonarjuszów Straży Więziennej (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 20/32) w paragrafie 7 w formie negatywnej przez określanie i wyliczanie szczegółowe występków służbowych — stwierdzają pośrednio lub bezpośrednio jedno, że podstawą dobrego funkcjonowania całego aparatu więziennego, a zarazem podstawą dobroci, zwartości i jednolitości Korpusu Straży Więziennej, który ten cały aparat utrzymuje w ruchu i urzeczywistnia wszystkie zamierzenia Ministerstwa, wprowadza w życie plany organizacyjne i ideje penitencjarne, *jest karność i posłuszeństwo*, panujące wśród wszystkich funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Jest to fakt tak oczywisty, zasada tak fundamentalna, że zdawaćby się mogło, iż zbytecznem będzie omawiać szczegółowiej te sprawy, wyjaśniać, czem jest karność, jakie jest jej znaczenie i t.p. — zwłaszcza, że wśród funkcjonarjuszów Straży Więziennej jest tylu byłych wojskowych. Takby się zdawało. W rzeczywistości, niestety, jest często inaczej i rozważyć raz gruntownie zagadnienie karności i posłuszeństwa będzie conajmniej z pożytkiem, tak dla niższych jak i dla wyższych funkcjonarjuszów Straży, a co zatem idzie z pożytkiem i dla dobra samego więziennictwa.

Zastanawiając się nad tem, czem jest karność, jakie są jej podstawy, na czem ona polega i jak się przejawia, z natury rzeczy przyjdzie nam zaraz na myśl wojsko i karność wojskowa i á priori trzeba stwierdzić, że podobieństwa tu będą ogromne. Wojsko jest przecie uosobieniem karności i wzorem dla wszelkiego rodzaju analogicznych organizacji i formacji, a Straż więzienna, jak mówi art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Straży Więziennej z dnia 23 sierpnia 1932 r. — jest korpusem jednolitym, umundurowanym i uzbrojonym — możnaby dodać — i zorganizowanym na sposób wojskowy.

Dlatego też, jak zaznaczyłem, podstawy oraz większość przejawów karności będą bądź analogiczne, bądź też bardzo podobne. Czemże tedy jest karność? Jakby dało się ją zdefiniować?

Pojęcie karności dałoby się określić mniej więcej następującemi słowami: karność jest to gotowość każdego poszczególnego funkcjonarjusza Straży, a także oddziału, grupy lub jednostki organizacyjnej do świadomego, dobrowolnego poddania woli swojej innej woli, reprezentującej interesy i dobro ogólne, a wyrażającej się w rozporządzeniach, regulaminach oraz w rozkazach lub zarządzeniach przełożonych.

Jeżeli zanalizujemy bliżej tę definicję karności, to spostrzeżemy, że zasadniczą cechą karności będzie świadomość i dobrowolność poddania swej woli, woli przełożonych, czynnikami zaś, warunkującemi karność, będą czynniki, które bądź wypływają ze zrozumienia znaczenia i potrzeby karności, czyli ze stosunku funkcjonarjuszów Straży do zadań o charakterze ogólnym a więc: dobra całego więziennictwa, a co za tem idzie i dobra Państwa, następnie zaś te, które wynikają ze stosunku podkomendnych do przełożonych, którzy reprezentują wobec podkomendnych to właśnie dobro ogólne, a wreszcie te czynniki, które pochodzą ze wspólnych zainteresowań, tych samych warunków pracy, oraz wspólnych zadań i celów, czyli z przynależności do odrębnej i samodzielnej organizacji, jaką jest Korpus Straży Więziennej.

Karność wymaga dużej ofiary, bo ofiary z własnej woli, ale zrozumienie znaczenia i potrzeby karności, co stanowi pierwszy, a zarazem podstawowy jej czynnik i stosowanie jej w służbie w imię interesów ogólnych: dobra więziennictwa i dobra Państwa, w dużej mierze tę rezygnację ułatwia. Musimy być karni bo karność jest podstawą wszelkiej instytucji zorganizowanej. Bez niej wysiłki i dobre chęci innych: przełożonych i współpracowników, najlepsze ideje i pomysły, zostaną rozproszo-

ne i zmarnowane. Kierownicy bowiem każdej instytucji muszą być pewni, że ich rozkazy i rozporządzenia, zmierzające do dobrego funkcjonowania całości, zostaną z wszelką pewnością ściśle wykonane i w czyn wprowadzone, a co zatem idzie, że praca pójdzie regularnie i sprawnie. Nie da się jednak tego wszystkiego wykonać, jeżeli wszyscy pracownicy nie będą obowiązkowi, karni i posłuszni wydanym przepisom, postanowieniom i rozkazom.

Te sprawy są zupełnie jasne i proste, a obserwuje się je codzień w każdej, jak powiedziałem, instytucji zorganizowanej: prywatnej, społecznej czy państwowej, w przedsiębiorstwie, w wojsku, urzędzie, szkole i t. p. słowem, krótko mówiąc, wszędzie. Tembardziej karność musi być wzorowa w instytucji państwowej a zwłaszcza takiej, jaką jest więziennictwo, zorganizowane, jak to już powiedziałem, na sposób wojskowy. Instytucja ta ma do spełnienia na swoim odcinku wielkie zadania ogólnopaństwowe: z jednej strony jest odpowiedzialna za zabezpieczenie i spokój społeczeństwa, a z drugiej ma przed sobą wielkie zadania wychowawcze w stosunku do elementu przestępczego, oddanego jej pieczy. To rozumie chyba każdy funkcjonarjusz więzienny, a po głębszem zastanowieniu się zda sobie sprawę z tego, że, wypełniając codzienne swoje obowiązki, pracuje dla dobra więziennictwa a zarazem dla dobra ogólnego: dla dobra społeczeństwa—którego jest członkiem, dla dobra instytucji — której jest współpracownikiem, dla dobra Państwa — którego jest obywatelem, wreszcie dla dobra Ojczyzny — której jest synem. Podstawą bowiem karności każdego funkcjonarjusza więziennego powinno być jego wysokie społeczne, państwowe i narodowe uświadomienie — i tego przecie żadnemu funkcjonarjuszowi Straży braknąć nie powinno. Ktokolwiek bowiem wstępuje w szeregi funkcjonarjuszów Straży, daje temu uroczysty wyraz przez złożenie przysięgi służbowej.

Jednym z zobowiązań, zawartych w tejże przysiędze, jest zobowiązanie do dokładnego wykonynywania rozkazów i poleceń swych władz. Karny funkcjonarjusz jest posłuszny stałym regulaminom i przepisom, każdej komendzie i rozkazowi przełożonych. Karność zasadza się bowiem przedewszystkiem na posłuszeństwie, którego wyrazem jest stała gotowość do wykonywania przepisów i rozkazów przełożonych. Posłuszeństwo to powinno być przedewszystkiem *bezwzględne*, nieznoszące wahania i namyślania się, gdyż inaczej przełożony, który wyda szereg rozkazów niebyłby pewny, czy zamierzona przez niego czynność, rozłożona jednak na większą ilość podwładnych, zostanie ściśle wykonana i czy zamierzony cel zostanie osiągnięty. Posłuszeństwo pozatem musi być *celowe* i po myśli rozkazu. Znaczy to, że nie wolno wykonywać rozkazu bezmyślnie. Zasób wiedzy fachowej i doświadczenia pozwoli tu zrozumieć intencję przełożonego, wydającego rozkaz. Gdy rozkaz jest czasami z natury rzeczy ogólny lub zwarty i skąpy w słowach, należy przy wykonywaniu go główną myśl przełożonego należycie rozwinąć, wypełnić szczegółami, rozumiejącemi się samo przez się i wykonać go celowo. Rozkaz należy wykonać natychmiast bez namyślania się, czy go wykonać, jednak powinien on być wykonany rozumnie i z namysłem.

Nie wyklucza to bynajmniej samodzielności i inicjatywy ze strony podwładnego. Już samo rozwinięcie krótkiego rozkazu przełożonego bywa częstokroć objawem samodzielności. Służba na rozmaitych posterunkach wymaga niejednokrotnie samodzielności, gdyż instrukcja, regulamin i przepisy oraz rozkazy o charakterze ramowym nie mogą podawać drobnych szczegółów, przewidzieć różnorodnych wypadków, jakie nasuwa życie, niezwykłe okoliczności i t. p. A przecież każdy podwładny funkcjonarjusz zna i posiada swój zakres działania, w którego ramach wypełnia swoje obowiązki i bierze na siebie całkowitą za to odpowiedzialność. Podobnie i wykazywanie rozumnej inicjatywy nie jest nieposłuszeństwem ale ważną zaletą podwładnego. Inicjatywa nie zawsze wynika z rozkazu. Może ona wyjść od samego podwładnego, jako pomysł, wynikły ze zrozumienia sytuacji i z pełnej świadomości, że działanie rozpoczęte jest zgodne z ogólnemi przepisami i z intencją przełożonego. Każdy podwładny jest obowiązany myśleć o tem, w jaki sposób ma najlepiej spełnić swój obowiązek i wykazać inicjatywę tam, gdzie jest ona potrzebna. Regulamin niejednokrotnie jak w §§ 20, 27, 35, 161 określa wypadki, w których funkcjonarjusz więzienny powinien działać samodzielnie, a § 5 Regulaminu wyraźnie nakłada na niego obowiązek wykazania rozumnej i celowej inicjatywy. Należy jednak pamiętać, że inicjatywa, samodzielność — to nie *samowola*, która jest często zgubną i może wyrządzić niepowetowane szkody i straty samej sprawie, a sprawcy przynieść w rezultacie surową i zasłużoną karę.

Skolei rozkaz powinien być wykonany z *ochotą*, z chęcią wywiązania się z niego jak najlepiej, gdyż tu chodzi zawsze o dobro służby, i dobro częstokroć sprawy bardzo ważnej i mającej doniosłe znaczenie. Nigdy rozkaz nie będzie ciężki i nadmiernie trudny do spełnienia dla tego, kto w ten sposób podejdzie do niego, a posłuszeństwo nie będzie dla takiego funkcjonarjusza uciążliwą koniecznością i jakby poniżeniem, on zaś sam tylko bezmyślnem, ślepem narzędziem.

Wreszcie podkreślić należy, że każdy rozkaz powinien być wykonany ściśle, punktualnie i dokładnie, o czem wspomina niejednokrotnie Regulamin, a wyraźnie mówi o tem § 7 tegoż Regulaminu, o ile chodzi o wykonywanie wszelkich czynności służbowych, które są zawsze oparte na przepisach, postanowieniach i rozkazach.

Analizując w dalszym ciągu naszą definicję, dochodzimy do ujęcia drugiego ważnego czynnika karności, jaki wynika ze stosunku podwładnych do przełożonych. Przełożony reprezentuje, jak mówiłem, wobec podkomendnych właśnie te interesy ogólne: wysoki cel i zadania Korpusu Straży Więziennej, dobro więziennictwa i dobro Państwa. Jego rozkazy i zarządzenia, wymagające od podkomendnego wzorowego pełnienia obowiązków, znoszenia trudów służby, a nawet narażania się na niebezpieczeństwo, są właśnie tego wyrazem.

Dlatego też przełożonego należy bezwzględnie słuchać. Podział na kierowników i wykonawców, na przełożonych i podwładnych istnieć musi w każdej instytucji zorganizowanej. Przełożony rozkazuje, podwładny wykonywa. Przełożony jest w służbie panem czynów, umiejętności i woli podwładnych. W organizacji takiej jak więziennictwo, działające

akuratnie i nieodwołalnie, musi istnieć w każdej chwili ktoś, kto myśli za wszystkich i o wszystkiem, kto dba o dobro całości, o umiejętne spełnienie zadań, do jakich ta instytucja została powołana. Tą osobą jest właśnie przełożony, który znowu skolei jest odpowiedzialny za swoje czyny przed swymi przełożonymi, a wreszcie przed najwyższemi władzami, przed społeczeństwem i narodem.

Przełożony odpowiada całą swoją osobą za karność i posłuch swoich podwładnych, za dobre funkcjonowanie powierzonej mu jednostki organizacyjnej.

Regulamin więzienny niejednokrotnie sprawę tą dokładnie ustala, że wspomnę tylko o paragrafach, które mówią o obowiązkach i odpowiedzialności naczelnika więzienia. Z podziału na przełożonych i podkomendnych wynika nawał obowiązków i ogromna odpowiedzialność przełożonych, ale dlatego właśnie posłuch dla ich rozkazów i rozporządzeń w służbie musi być bezwzględny.

Z drugiej jednak strony przełożony musi pamiętać, że podwładny, słuchając go, musi mieć przeświadczenie, że on rzeczywiście reprezentuje to dobro ogólne: dobro więziennictwa i honor Korpusu Straży, że zarządzenia jego i rozkazy odpowiadają w istocie temu, jednym słowem, że każda czynność, zarządzona przez przełożonego, jest aktem celowym i podyktowanym dobrem służby. Przeświadczenie to, przeżywane początkowo jako poszczególne akty świadomości, powinno przerodzić się w stałą dyspozycję poszczególnych podwładnych i oddziałów lub grup, którą określamy jako zaufanie podwładnego i jego oddziału do przełożonego. Zaufanie to jest najgłówniejszym, rzecby można, czynnikiem karności, jaki należy do czynników, wynikających ze stosunku przełożonego do podwładnych. Autorytet przełożonego, umniejętność wyrobienia go sobie u podwładnych ma ogromne znaczenie w tej dziedzinie. Nietrzeba dodawać, że aby pozyskać sobie ten autorytet, trzeba być samemu wzorem w służbie i dbać jedynie o jej dobro. Ucząc podwładnych wykonywania rozkazów, trzeba je samemu wydawać w zgodzie z regulaminem, a sam rozkaz, jak wiemy, powinien być krótki, jasny, zdecydowany, zupełny i dostosowany do inteligencji podwładnego, o czem mówi § 4 Regulaminu więziennego.

Do najważniejszych pozatem obowiązków przełożonego, o ile chodzi o dobre rozwiązanie zagadnienia karności i posłuszeństwa w Korpusie Straży Więziennej, należą zadania wychowawcze przełożonego wobec podwładnych. Wpływ wychowawczy przełożonego w wyrobieniu karności u jego podwładnych jest ogromny. Do niego należy stworzyć u swoich podwładnych to uświadomienie i poczucie wspólnych wyższych celów i zadań, o którem mówiłem poprzednio, a z którego wypływa zrozumienie znaczenia i potrzeby karności. On musi wreszcie wpoić w swoich podwładnych to przeświadczenie i pewność, że jego zarządzenia i rozkazy są rzeczowe i celowe.

W tym kierunku musi przełożony działać i pracować nieustannie i uporczywie, ażeby w miarę wyrobienia społecznego i państwowego swoich podwładnych oraz w miarę, jak urabia się przekonanie o celowości jego zarządzeń, jednem słowem, w miarę wzrostu zaufania do przełożonego, poszczególne akty świadome woli mogły u podwładnych zaniknąć i ustąpić miejsce nieuświadamianej w każdym poszczególnym wypadku, *a stałej dyspozycji do posłuszeństwa* i poddania swej woli woli przełożonego, czyli do stworzenia z biegiem czasu i wysiłków niejako mechanizmu posłuszeństwa i karności. Jakość i trwałość tego mechanizmu zależeć będzie, jak z powyższego wynika, od ogólnego uświadomienia i stopnia zaufania, jakim darzą podwładni swego przełożonego.

Zadania wychowawcze przełożonego polegają na ciągłem pogłębianiu omówionych wyżej wartości. Ponieważ nie występują one nigdy jako gotowe, skończone, widać z tego jasno, że praca przełożonego w tym kierunku musi być nieustanną, wychowanie bowiem w istocie rzeczy jest ciągłem i stałem *tworzeniem karności.*

Trzecią grupę czynników, stwarzających karność, stanowią te czynniki, które wypływają ze wspólnych zainteresowań i tych samych warunków pracy, wspólnych zadań i celów, czyli z przynależności do odrębnej i samodzielnej organizacji, jaką jest Korpus Straży Więziennej. Ze zrozumienia znaczenia przynależności do Korpusu Straży wytwarza się przedewszystkiem poczucie korporatywne, jakim jest solidarność. Solidarność ta łączy i łączyć powinna nietylko podwładnych i przełożonych tych samych stopni, lecz wszystkich należących do Korpusu, gdyż wszyscy pracują w jednej i tej samej dziedzinie, dążą do tych samych celów, z których najpierwszym powinno być dobro służby i należyte funkcjonowanie całego organizmu, całego więziennictwa. Należenie i utrzymanie się w Korpusie zobowiązuje do należytego pełnienia swoich obowiązków, do posiadania wysokich walorów moralnych, do przestrzegania nakazów karności i dyscypliny, a dobrze zrozumiana solidarność wymaga, aby tych nakazów trzymali się wszyscy. W tak zorganizowanej całości jeden odpowiada za wszystkich, a wszyscy za jednego. Zrozumienie i przemyślenie tej prawdy, nader rzeczywistej, ustrzeże niejednego od popełnienia błędów lub karygodnych wykroczeń, gdyż po rozwadze zrozumie on, że jego wykroczenie jego lekkomyślność, może być łacno generalizowana i przypisana niesłusznie jako ujemna cecha całemu Korpusowi Straży. Należenie do Korpusu Straży zobowiązuje — i o tem zawsze pamiętać należy!

Drugim czynnikiem tej kategorji jest poczucie honoru należenia do Korpusu Straży, poszanowanie tego zaszczytu i przestrzeganie jego nakazów.

Każdy z nas wie, czem jest honor, co znaczy być człowiekiem honorowym, czem jest honor osobisty, zawodowy i t. p. Na czem polega honor funkcjonarjusza więziennego? Przedewszystkiem na uczciwem i rzetelnem pełnieniu swoich obowiązków, słuchaniu przełożonych, wykonywaniu ich rozkazów z własnej woli i ochoty, jak najlepiej tylko można, na poczuciu solidarności, rzecby można zawodowej i t. p. Służba w Korpusie Straży jest zaszczytna, gdyż Korpus ten jest powołany do wypełnienia ważnych zadań państwowych i wychowawczych, to też honor należenia do Korpusu nie powinien być nigdy przez funkcjonarjusza splamiony. Przeciwnie, honorowy funkcjonarjusz więzienny bę-

dzie żądał takiego samego poważnego ustosunkowania się do służby wszystkich swoich kolegów i członków Korpusu. Będzie go interesowało wszystko, co się mówi o całym Korpusie Straży, będzie mu zależało na tem, żeby wszyscy funkcjonarjusze Straży byli honorowi, czyli wypełniali swoje obowiązki, tak jak on. Będzie się on odznaczał prawdomównością, bezinteresownością, rycerskością, dotrzymywaniem przyrzeczenia i t. p. Tak samo honorowe, jak służba, musi być życie prywatne funkcjonarjusza więziennego, tak samo uczciwe, moralne, opanowane i przyzwoite. Tembardziej musi być ono takie w służbie i poza służbą, gdyż funkcjonarjusz wiązienny nosi na sobie mundur. Po barwie i kroju, a przedewszystkiem po godle państwowem, umieszczonem na czapce, na pierwszy rzut oka pozna każdy funkcjonarjusza więziennego. Oczy wszystkich zwrócone są na niego. Gdziekolwiek przebywa funkcjonarjusz więzienny, musi zachować wzorową postawę wojskową, musi zachowywać się poważnie i z godnością. Że funkcjonarjusz więzienny nie jest na ulicy prywatnym zupełnie człowiekiem, widać stąd, że oddaje honory wszystkim starszym od siebie i ażeby ich nie przeoczyć, powinien pilnie uważać. Powaga munduru, poszanowanie dla niego stawia wymagania zachowaniu się funkcjonarjusza więziennego w służbie i po ża służbą, a munduru ośmieszyć lub splamić nie wolno.

Jak z powyższego widać i te czynniki karności, które wynikają z przynależności do Korpusu Straży Więziennej są nader ważne i przemówić mogą głęboko do każdego funkcjonarjusza Straży.

O pochwale i nagrodzie, o naganie i karze jako środkach pedagogicznych, szerzej mówić nie potrzeba.Z mego punktu widzenia kara nie jest czynnikiem, na którym opiera się karność, lecz tylko środkiem, powstrzymującym od niekarności. Obawa, strach przed karą za niespełnianie swoich obowiązków, za nieposłuszeństwo i wykroczenia są najniższym hamulcem, jakim bodajby jaknajmniejsza ilość funkcjonarjuszów więziennych kierować się musiała. W to miejsce niech wystąpi raczej obawa przed naruszeniem przepisów, przed niewykonaniem rozkazów, a będzie to pobudka rozumna i słuszna.

Wszystkie inne pozatem, wyżej wymienione czynniki karności są pobudkami szlachetnemi, które przemówić potrafią do każdego normalnego i rozumnego funkcjonarjusza więziennego. Od tej chwili niepowinien istnieć nikt, komuby dobro więziennictwa i dalszy jego rozwój, dobre imię i honor Korpusu Straży Więziennej były obojętne.

Do uczuciowego podejścia do tych nakazów, powinno się odtąd dołączyć i zrozumienie zagadnienia, dlaczego funkcjonarjusz więzienny musi być karny, dlaczego swoje obowiązki wypełniać musi wzorowo. Jeżeli takim się stanie — odpowiedzią mu będzie nietylko wewnętrzne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku, nietylko imię dobrze zasłużonego sprawie.

Wraz z rozwojem i krzepnięciem całego więziennictwa, opierającego się na rozumnych podstawach penitencjarnych i głębokiej myśli wychowawczej — w którem on będzie wykonawcą zamierzeń i planów, on będzie realizatorem idej i postulatów, przyjdzie dla niego uznanie nietylko ze strony jego władz przełożonych, ale zrozumienie i uznanie dla jego trudnej i zbożnej pracy ze strony społeczeństwa, a wraz z niem i odpowiednie poważanie, na brak którego dzisiaj musi się on jeszcze niejednokrotnie niestety uskarżać.

Dr. Jan Haytler.

Fryderyk Hr. Skarbek, jako penitencjarysta.

(1793 — 1866)

(Ciąg dalszy).

Znając genezę „Idées“, [17]) którą podaje autor w swojej przedmowie, — przejdźmy do treści.

W tejże przedmowie zastrzega się autor, że idee jego znajdą niewątpliwie wielu przeciwników, będą bowiem uważane za zbyt śmiałe.

Gdyby uważane były tylko za niepraktyczne — stać się winny przedmiotem dyskusji, która doprowadziłaby do rozwiązania — „tych najważniejszych problemów społecznych“.

Z właściwą sobie wnikliwością ujmuje autor nasze zagadnienie od jego strony istotnej, zasadniczej.

Twierdzi więc, że w pracach dotychczasowych, zarówno jak i w obradach kongresu (we Frankfurcie) nie zastanawiano się nad zagadnieniem systemu penitencjarnego, nad wszystkiem tem, co system ten stanowić winno; że nieoceniono dostatecznie odosobnienia, a jeżeli przyznano pierwszeństwo celce w więzieniach — to dlatego tylko, że uważano ją, jako środek zwiększenia surowości kary, jako ulepszenie zarządu więzień, uznając korzyści, wypływające z urządzenia celkowego. Nikt jednak nie poszedł dalej, nie ukończono badań nad rezultatami odosobnienia, nie wyciągnięto konsekwencyj ostatecznych dla przemyślenia samego systemu. To bowiem co zrobiono jest tylko włączeniem celki do istniejącego systemu represyjnego...

A przecież oddzielna cela nie stanowi systemu, tak jak szyny nie stanowią kolei. Wszystkie bowiem zalety odosobnienia nie stanowią jeszcze systemu penitencjarnego.

Po długich dyskusjach i po ostatniem zebraniu jednostek kompetentnych w tej materji (mowa o kongresie Frankfurckim) zgodzono się na podstawy systemu penitencjarnego; szereg państw, stojących na wysokim poziomie cywilizacyjnym, postanowiło wprowadzić w życie ostatnie uchwały; Europa pokrywa się więzieniami celkowemi. Słowem wszystko jest przygotowane, żeby zainaugurować nowy system Wydaje się jednak, że główna idea, która winna być podstawą tego systemu, jest jeszcze mało widoczna, nie może bowiem przebić się przez tradycyjne zasady dotychczasowej teorji karnej, i dlatego też nie może się wznieść na wyżynę, która byłaby istotnym elementem nowego ustawodawstwa.

---

[17]). Skarbek Frédéric: Idées générales sur la législation pénale dans ces rapports avec le système pénitentaire. Bruxelles. 1848. Dédié au Congrés pénitentaire de Bruxelles.

Niezauważono bowiem dostatecznie anomalji, jaka istnieje między obowiązującemi dotąd ustawami a nowym systemem penitencjarnym.

Stało się niemal aksjomatem, że dotychczasowe zasady ustawodawstwa karnego są tak słuszne i tak bardzo umocnione przez autorytet czasu i doświadczenia, że nic więcej nie pozostaje w tej dziedzinie do zrobienia i nic zachwiać niemi nie może.

Skarbek wypowiada swoje przekonanie zgoła inne, że zasady ustawodawstwa karnego przestały żyć w zgodzie z poglądami współczesnemi, że system karania jest przestarzały i skoro zrodziły się nowe poglądy w tej dziedzinie penitencjarnej, winny one oddziałać na ustawodawstwo kryminalne, aby zachwiać jego dotychczasowemi zasadami.

Rozdział pierwszy tej zaledwie kilkudziesięciostronicowej, a tak bogatej książki, poświęcony jest historji współczesnego systemu karnego, drugi zaś systemowi represyjnemu i systemowi penitencjarnemu pod względem ich wpływu na więźniów.

Należy bowiem zauważyć, że Skarbek w nieco innem znaczeniu używa słowo „penitencjarny". Niema ono bowiem dlań takiego znaczenia jak dla nas: więzienny, ochronny, ale przeciwstawia poprostu system dotychczasowy, który nazywa rapresyjnym, ze względu na to, że istotnym jego elementem był odwet, — nowemu systemowi, który nazywa penitencjarnym dla podkreślenia, że oparty jest on na czynniku poprawczym (Besserungssystem).

Wszystkie bowiem dyspozycje dotychczasowego prawa karnego stosowane są do przestępcy bez uwzględniania jego poziomu wykształcenia, nastawienia uczuciowego i pozycji społecznej, bo prawo widzi przestępstwo, nie chcąc widzieć człowieka, który je popełnił.

„Człowiek jako jednostka moralna i intelektualna znika dla prawa karnego, które uznaje tylko przestępstwo, mające być stłumione i przestępcę, który musi być ukarany. Jest to konsekwencja naturalna tej tendencji ustawodawstwa kryminalnego, która polega na tem, że nie uznaje zasady wpływu moralnego kary, jaki mieć winna na przestępcę, a uznając kategorje, tak zwanych kar poprawczych, pomiędzy licznemi stopniami uwięzienia, nie mówi wcale o tem, co mogłoby stanowić ich charakter poprawczy i wpływ moralny, gdyż nie ocenia ich i nie uznaje, a tem samem niweluje znaczenie kary dla społeczeństwa. Praktyka jednak penitencjarna poszła naprzód pod auspiracjami humanitaryzmu, celem poprawy moralnej ludzi, którzy zeszli z drogi progresywnej i obowiązków społecznych jużto z powodu nieświadomości, jużto skłonieni złemi nałogami".

Należy urobić w nim, (przestępcy) przez naukę i skupienie się, zrozumienie zła i potrzebą unikania go w jego własnym interesie.

Więzienie bowiem — złe lub dobre — jest zawsze szkołą, ustanowioną przez władze społeczeństwa, które biorą na siebie odpowiedzialność za braki swoich uczniów, których w więzieniu źle wychowano, albo zaniedbano. Zasłużą natomiast owe władze więzień na największe uznanie publiczne, jeżeli zwrócą społeczeństwu jako ludzi uczciwych tych, których przyjęli do swej szkoły jako zdeprawowanych i zdemoralizowanych.

Należy wywierać na skazanych wpływ dostatecznie silny, aby wytworzyć w nich to wewnętrzne przekonanie, i, aby to przeświadczenie było wyrazem ich sumienia, aby wypłynęło w rezultacie z nich samych, jako emanacja wewnętrznych przeżyć.

A wszystko to wpłynie na uspokojenie ich namiętności i przygotuje do poprawy moralnej.

Ponieważ kara więzienia — mówi w konkluzji autor — jest najczęściej terminowa, a więc przestępca wraca do społeczeństwa, trzeba, aby specjalny system ułatwiał mu to wejście, możliwie w najlepszych warunkach, a nadewszystko z możliwie największą gwarancją jego późniejszego moralnego sprawowania się.

Jeżeli duch obowiązującego prawa jest sprzeczny z zasadami i tendencjami systemu penitencjarnego, a skądinąd jeżeli te zasady są bardziej zgodne z potrzebami, wymogami i stopniem cywilizacyjnym współczesnego społeczeństwa — nie należy dostosowywać systemu penitencjarnego do założeń kodeksu, ale raczej zmodyfikować ustawodawstwo, dostosowując je do tendencyj systemu penitencjarnego.[18])

VII.

W rozdziale III i IV omawianej pracy porusza autor zagadnienie zmian w ustawodawstwie karnem, jakie należy przeprowadzić, aby móc zrealizować racjonalny system penitencjarny.

Ustawodawstwo karne — mówi w dalszym ciągu Skarbek — określa więc dziś czas trwania i rodzaj więzienia, które należy stosować do przestępcy według wagi przestępstwa, spowodowanych strat i okoliczności obciążających lub łagodzących, które towarzyszyły popełnieniu zbrodni lub występku. Wszystkie te środki, służące do oceny stopnia występności przestępcy, są tylko prawdopodobieństwami, środkami, uświęconemi przez praktykę, nie mającemi żadnego bezpośredniego związku z motywami, które pchnęły przestępcę do czynu, ani też z jego intencjami. Gradacja kary więziennej, — gdy chodzi o czasokres pozbawienia wolności, stopień cierpienia — jest całkowicie arbitralna i konwencjonalna. Jest ona bowiem zawsze wynikiem jakości popełnionego czynu występnego, a nie stopnia spaczenia charakteru, który jedynie winien decydować o terminie pobytu w więzieniu.

Jedynym celem praw — jest karanie, które pozostawia praktyce obowiązek obmyślenia środków dla poprawienia skazanych. Przewiduje ustawodawstwo kary tak zw. więzienia poprawczego, które — poza nazwą — nie ma w sobie nic poprawczego, nie wykazując nawet tendencji do poprawiania więźniów. Jest to zresztą uderzająca anomalja w samem prawie, które przewiduje wielokrotne stosowanie kary poprawczej wobec tej samej jednostki, która, — *wyszedłszy niepoprawiona po odbyciu poraz pierwszy kary więziennej, nie powinna być ponownie* skazana na więzienie, jako, że ten rodzaj kary jest dla niej bezskuteczny.

Inaczej jest w systemie penitencjarnym, dominującym bowiem charakterem tego systemu jest — *poprawa*.

---

[18]). Niewątpliwie ma tu na myśli Autor między innemi niedawno wprowadzony (1847) do Królestwa Kodeks karny i poprawczy. Zresztą dodać należy, że o ile Skarbek odegrał dużą rolę w organizowaniu więzień — nie brał jednak nigdy udziału w pracach kodyfikacyjnych.

Charakter jego (systemu penitencjarnego z odosobnieniem), acz opiera się na osamotnieniu w celce, jest jednak *podporządkowany czynnikowi poprawy*, kary bowiem wykonuje sumienie i skrucha, które są elementami poprawy moralnej. Oczywiście z warunkiem, iż nie przyjmiemy, aby można dowieść, że całkowite izolowanie więźnia nie powodowałoby w nim żalu i przeświadczenia, że postąpił źle. W tym bowiem wypadku przestałoby ono być użyteczne, a tem samem niezbędne.

Jeżeli skazany jest tak bardzo zepsuty, albo upośledzony, że samotność, miast wywoływać wzruszenia, spowodować wyrzuty sumienia — rozdrażnia go, jeżeli dojrzewa w nim chęć zemsty, podsycana cierpieniem, wypływającem z przymusowego znoszenia stanu osamotnienia, albo też, jeżeli odosobnienie pogrąża więźnia w apatję tak, że wpada on w odrętwienie, staje się nieczuły, tworząc sobie egzystencję wegetacji — widocznem jest, że system izolacji doń stosowany, nie przyniesie żadnych owoców. Uwięzienie takiego przestępcy może się okazać niezbędne, jeżeli niema innego środka, aby zaopiekować się jego osobą i zabezpieczyć społeczeństwo przed nim, ale nie da ono żadnych korzyści więźniowi, jeżeli nie działa na jego moralność.

Przestępców, których stosunek do społeczeństwa pozostaje uporczywie wrogi (w chęci czynienia zła), nie można bez obaw wcielić do społeczeństwa, nawet już po odsiedzeniu kary. W wypadku recydywy nie powinni oni być poddani systemowi odosobnienia z wyjątkiem tych okoliczności, gdyby bezpieczeństwo społeczne bezwzględnie tego wymagało.

Ponieważ jednak i pomiędzy recydywistami mogą być jednostki, których poprawa jest możliwa, mimo ponownie popełnionego przez nich przestępstwa — winno to prawo uwzględniać, oddzielając je od tej kategorji, która zupełnie nie jest podatna do poprawienia się.

Pierwsi będą mogli wejść z powrotem do społeczeństwa, drudzy winni być z niego raz na zawsze wyłączeni, przyczem system poprawczy będzie stosowany tylko do recydywistów pierwszej kategorji.

Problem stałych reguł, określających czas trwania więzienia poprawczego, jest bardziej skomplikowany. Trudno jest bowiem ustanowić zasady, stałe wytyczne dla wszystkich wypadków, któreby przewidywały niezbędny czasokres pobytu przestępcy celem poddania go działaniu izolacji, aby spowodować jego poprawę moralną.

Można bowiem określić wynik oddziaływania więzienia na skazanego po pewnym okresie czasu jego pobytu w niem, przewidzieć jednak ten rezultat zgóry, w chwili skazywania, a nadewszystko określić uprzednio długość trwania więzienia, które byłoby niezbędne dla dokonania jego poprawy — jest rzeczą trudną. Oto w czem zawiera się problem.

Trzeba umieć określić stopień spaczenia (perwersji) i zepsucia (korupcji) każdego oskarżonego, zadać sobie trud, celem przekonania się o jego skłonnościach, cechach charakteru, intensywności jego władz umysłowych; należy starać się odkryć wszystkie sekrety jego duszy, a później dopiero ustalić czas niezbędny dla jego pobytu w więzieniu, ażeby cel poprawy osiągnąć.

Każdy, kto miał okazję poznać przestępców w ich stosunku do wymiaru sprawiedliwości i więzień, musi dojść do tego smutnego przeświadczenia, że wśród nich spotkać można przestępców upośledzonych lub okrutnych, którzy czynią zło niejako z powołania, skłonności, z chęcią nawet popisywania się swemi czynami i, którzy takimi zostaną bez względu na środki, jakieby do nich stosowano, aby usunąć zarodek zła. Można nawet zwątpić w możliwość regeneracji moralnej przestępców tego rodzaju.

Przestępczość, będąca skutkiem owych złych skłonności, namiętności, najwyższego stopnia zepsucia, który jest właściwy tym naturom — mowa tu o przestępcach pierwszej kategorji, a więc poprawnych — wymaga oczywiście, aby ją zwalczyć systemem poprawczym więcej czasu, a stąd dłuższego pobytu w więzieniu.

Te złe dyspozycje duchowe i nastawienie przestępcy można określić, badając jego przeszłość, życie rodzinne, jego relacje społeczne, wykonywanie pracy w zawodzie, sposób spędzania wolnego czasu, okoliczności, które towarzyszyły w popełnieniu przestępstwa, sposób zachowania się w sądzie, wrażenia, jakie wywołuje na nim przewód sądowy, które niejednokrotnie wypowiadają się w cyniźmie słów i gestów. Są bowiem nawet cechy wewnętrzne, które tę kategerję przestępców wyróżniają, a służyć mogą, do ich poznania, określenia ich charakteru i skłonności.

Natomiast jednostki, które popełniły przestępstwo powodowane namiętnością i porywczością przejściową, albo brakiem dostatecznie silnej woli, aby je opanować, — mają znacznie więcej możliwości poprawienia się i wymagają znacznie krótszego pobytu w więzieniu.

Trwanie pobytu w więzieniu poprawczem powinno być dłuższe lub krótsze, zależnie od stopnia upośledzenia władz umysłowych i braku poczucia obowiązków społecznych.

Wszystko to winno nas doprowadzić do wniosku, że czasokres pobytu w więzieniu należy uzależnić od stopnia zepsucia moralnego przestępcy.

Dlatego też proponuje autor utworzenie Komisji Badań, którąby zbierała wszystkie dane o całem przeszłem życiu oskarżonego, jak i jego rodziców, o charakterze przestępcy, jego poczynaniach życiowych i skłonnościach, któraby dowiedziała się o jego wychowaniu i stosunkach rodzinnych, oraz motywach, które popchnęły go do popełnienia występku lub zbrodni. [19])

Ta oto ankieta umożliwi określenie stopnia występności i czasu przebywania w więzieniu poprawczem.

W konkluzji autor pisze: „Bez tego więzienie poprawcze niema ani sensu, ani celu, a prawa, miast przyczyniać się do osiągnięcia celu, który nam przyświeca, tworzą przeszkody w zrealizowaniu poprawy moralnej, do czego zmierza więzienie poprawcze.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

[19]) Autor dodaje, że przeprowadzenie ankiety jest niezbędne w tych wszystkich wypadkach, w których występuje jednostka amoralna, zdeprawowana, będąca dla społeczeństwa niebezpieczna.

Edward Neymark radca ministerjalny.

Kinematograf pod kątem widzenia wychowania moralnego.

(Referat, wygłoszony na VI-ym Kongresie Międzynarodowym Wychowania moralnego w Krakowie).

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, iż zagadnienie produkcji kinematograficznej jest dziedziną dość odległą od socjologji, a zwłaszcza od socjologji kryminalnej. Jednakże, badając tę kwestję bliżej, napotykamy punkty styczne, punkty, które w pedagogice współczesnej — pod kątem widzenia etjologji kryminalnej — muszą zająć miejsce poczesne. Nie ulega już przecież dla nikogo wątpliwości, że poziom moralny społeczeństwa w wieku dwudziestym jest dalekim od ideału i budzi szczerą troskę w każdym, komu drogie są wartości kulturalne i dobro społeczne. W szczególności, na pierwszy plan wysuwa się niesłychany rozwój przestępczości, z którą podjąć należy walkę decydującą. Badając jednak stan przestępczości współczesnej i jej źródła, jakże często napotykamy na wpływ tego czynnika, któremu właśnie chcemy obecnie poświęcić chwilę uwagi.

Pojęcia moralne i etyczne jednostki kształtują się, jak wiemy, przez wiele lat, nieomal od chwili przyjścia człowieka na świat. Minimum wymagań, jakie społeczeństwo stawia jednostce z punktu widzenia moralnego, jest to niedokonywanie czynów aż tak szkodliwych dla ogółu lub innych osób, iż zostały one w ustawie uznane za przestępstwa. Zdawałoby się napozór, że to minimum już jest łatwe do osiągnięcia, tymczasem wiemy dobrze, że tak nie jest. Skoro zatem cel nie jest osiągalny, muszą być ku temu jakieś przyczyny. Tą właśnie przyczyną niskiego poziomu moralnego społeczeństwa jest, w dużej mierze przynajmniej, brak dobrego wychowania moralnego jednostki — od jej, jak mówimy, przyjścia na świat. Powodów, dla których wychowanie moralne szwankuje, może być, niewątpliwie, i jest wiele. Wydaje się nam jednak, że, rozpatrując zagadnienie wychowania moralnego, nie można przeoczać ścisłego związku, jaki zachodzi między poziomem moralnym społeczeństwa i charakterem produkcji kinematograficznej. O ile bowiem bierze się pod uwagę wpływ literatury na poziom moralny społeczeństwa, to trzeba pamiętać, że wpływ kinematografu jest we wszystkich kierunkach bardziej wszechstronny i głęboki, niż wpływ literatury, a zatem musi kłaść swe piętno na moralność społeczeństwa o wiele silniej, niż literatura.

Przedewszystkiem, kinematograf jest o wiele dostępniejszy dla publiczności, niż literatura. Do kinematografu dziś uczęszczają wszyscy, a książkę czyta tylko pewna część ludności, gdyż odpadają przedewszystkiem analfabeci i biedacy, dla których najtańsze, a nawet bezpłatne czytelnie i wypożyczalnie książek są jeszcze niedostępne — chociażby ze względu na koszt komunikacji, nie mówiąc już o kosztach samej prenumeraty lub nabywania dzieł na własność. Natomiast do kinematografu nawet najuboższa ludność uczęszcza, uważając ten rodzaj rozrywki za swe wielkie dobrodziejstwo i mając w praktyce moc sposobów uzyskania bezpłatnych lub prawie bezpłatnych biletów. Dalej, kinematograf działa na wzrok, a przez to, zwłaszcza, gdy chodzi o ludzi o niskim stopniu wykształcenia i wyrobienia myślowego, silniej oddziaływa na świadomość i na wyobraźnię człowieka, niż literatura. Aby w umyśle odtworzyć dzieło literackie, trzeba mieć już niejaką inteligencję i zdolność kojarzenia wrażeń, połączoną z pewnym krytycyzmem. Natomiast obraz kinematograficzny oddziaływa bezpośrednio na człowieka, gdyż się w jego pamięci utrwala sam przez się, żyje w świadomości i podświadomości jednostki ludzkiej i na nią wpływa. Ponadto, w grę tu jeszcze wchodzi strona techniczna produkcji zarówno literackiej, jak i kinematograficznej. Literatura rzadko rozporządza wybitnemi dziełami sztuki. Autorzy, krasomówstwem swem porywający tłum, nie są zjawiskiem codziennem, a już tłumacze naogół nikogo swym darem słowa nie porywają. Tymczasem nieomal każdy obraz kinematograficzny jest arcydziełem techniki i sztuki. Nie mówiąc już o genjalnych artystach, których każdy gest i ruch mimiczny jest kunsztem i pozostaje na długo w pamięci ludzkiej, każdy prawie odtwórca większej roli kinematograficznej jest panem swego dzieła i gra tak, że nigdy rola jego nie mija bez wrażenia. Ale to nie wszystko. W obrazach kinematograficznych olbrzymią rolę odgrywają akcesorja techniczne, które potęgują wielokrotnie wrażenia optyczne. Przecież to zupełnie co innego — przeczytać w książce, iż, naprzykład, jeden człowiek dusił drugiego i słuchał z lubością jego rzężenia, a co innego — widzieć własnemi oczyma taki obraz, odtworzony przez wybitnych tragików na tle odpowiednich akcesorjów technicznych i słyszeć w obrazie dźwiękowym te rzężenia. Od czasu bowiem wprowadzenia filmów dźwiękowych, kinematograf zyskał jeszcze większy wpływ na człowieka, gdyż działa już jednocześnie na jego wzrok i na jego słuch, — potęgując przez to ogólny nacisk na świadomość i na wyobraźnię.

Oprócz tego, książkę czyta się w różnych warunkach, często niesprzyjających poddawaniu się wrażeniom dzieła, często czyta się ją urywkami, np. w tramwaju, w kolejce podmiejskiej, w domu, w którym inne osoby nam przeszkadzają skupić swą uwagę na treści książki etc. Natomiast w kinematografie jest się w odpowiednich warunkach i w nastroju, sprzyjającym poddawaniu się wrażeniom obrazów. Akcja toczy się w całości, od początku do końca, rozwija się i przebiega logicznie, gra aktorów wywiera fascynujący wpływ, ich głos przenika człowieka i wrażenia produkcji pozostają na długo w pamięci. Wrazie powstania w życiu jednostki sytuacji życiowej, bodaj częściowo zbliżonej do widzianego obrazu, wspomnienia odżywają i stanowią wewnętrzną pobudkę do działania.

Ponadto, produkcja kinematograficzna z życia wielkich ludzi, wprowadzająca w grę wybitniejsze jednostki lub powszechnie szanowane zawody, która to produkcja przedstawia ich wszystkich w ujemnem przeważnie świetle, powoduje upadek moralnego autorytetu w społeczeństwie.

Wpływ kinematografu na człowieka zaczyna się bardzo wcześnie. Wszak, uczęszczając do kina, widzimy w niem dzieci, nawet najmłodsze; nawet takie, które jeszcze czytać nie umieją i których wrażliwość na widziane i słyszane obrazy jest,

zaiste, ogromna. Badając, w sposób niedostrzegalny dla dzieci, wpływ obrazów kinematograficznych na ich wyobraźnię, widzimy, że treść i charakter tego, co wchłonęły w siebie w kinematografie, wgryzła się w ich umysł i utrwaliła, — nieraz na niezmiernie długi okres czasu.

Otóż produkcja kinematograficzna jest narzędziem, które — z punktu widzenia wychowania moralnego, może przynieść szkody ogromne lub dać olbrzymie korzyści. Chodzi tylko o to, jak zostanie ta dziedzina wykorzystana i przez kogo. Jak wiemy, ci którzy się produkcją kinematograficzną zajmują, uważają ją tylko za jedną z gałęzi przemysłu, a więc na celu mają jedynie korzyści materjalne i dążą do jaknajwiększej popularności obrazów, t. j. do przyciągania jaknajszerszych warstw publiczności zapomocą sensacyjności obrazów. Wszelka sensacja zaś zaczyna się lub kończy... na przestępstwie. Z punktu widzenia zatem wychowania moralnego, gdyby nie było hamulców zewnętrznych, filmy byłyby jaknajgorsze, a zatem muszą one podlegać odpowiedniej cenzurze, aby nie demoralizowały ludności. Jednakże stan obecny cenzury kinematograficznej nie może być uznany za zadawalniający. Jak twierdzą np. specjaliści z zakresu życia kolonij, chociażby w Indjach Holenderskich, od czasu wprowadzenia wyświetlania obrazów kinematograficznych, przestępczość wzrosła w sposób bardzo znaczny, a jednocześnie dał się zauważyć zastraszający spadek szacunku ludności tubylczej dla białych, szczególnie — kobiet.

Ten ujemny wpływ kinematografu tłumaczy się tem, że kinematograf obnaża człowieka, uwidacznia jego namiętności, ujawnia złe strony charakteru i niską moralną wartość, a czyni to, jak wiemy i jak podnosiliśmy po — mistrzowsku. Widzowie, nawet inteligentni i obdarzeni krytycyzmem, ulegają wpływom sugestywnym obrazów kinematograficznych; wszak na tem zjawisku oparte jest produkowanie filmów t.zw. propagandowych. Tembardziej wpływom kinematografu ulegają jednostki niekrytyczne, a więc przedewszystkiem ludzie pierwotni, młodociani i pozbawieni hamulców moralnych.

Ludzie pierwotni od chwili zetknięcia się z rasą białą byli przeświadczeni o wyższości białych nad ludźmi kolorowymi, należącymi bądź do rasy czarnej, bądź do żółtej, bądź też do czerwonej. To przeświadczenie oparte na podziwie i przecenianiu cywilizacji rasy białej, dało się utrzymać na dalszą metę dlatego tylko, że do kolonji zamorskich napływali biali z reguły swoistych tylko kategorji, a więc głównie: misjonarze i urzędnicy, prowadzący specjalny tryb życia, ściśle uwarunkowany koniecznością utrzymania powagi i znaczenia wśród tubylców. Taki stan rzeczy, z rzadkiemi wyjątkami, trwał w kolonjach, zwłaszcza brytyjskich, belgijskich i holenderskich, jeszcze do niedawna. Od czasu jednak rozpowszechnienia się kinematografji, mieszkańcy kolonji, głównie w Azji, zaczęli widywać obrazy, produkowane bez uwzględnienia specyficznych warunków życia kolonjalnego. Przed oczyma zdumionych takim widokiem azjatów pojawiły się na ekranie prowadzące rozpustny tryb życia półnagie kobiety białej rasy, a obok nich — także biali — mężczyźni z gatunku „niebieskich ptaków”, a nawet poprostu bandyci, oszuści, „gangsterzy” i t.p. Ten widok, natrętnie powtarzany przez kolejne filmy, wywrzeć musiał na tubylców i wywarł istotnie wielkie wrażenie: był rewelacją, — odsłonił kulisy życia tej rasy, której przedstawiciele domagali się dla siebie szczególnego szacunku od ludzi, należących do pozostałych ras. Ludzie pierwotni nie byli w stanie zrozumieć, w jak małym stopniu to, co widzą w filmie, odpowiada rzeczywistości i doszli do przeświadczenia, że w swej ojczyźnie człowiek biały prowadzi takie życie, jakie widzi się w kinematografie i że tylko wobec ludzi innej rasy, a więc np. w kolonjach, biali przez hipokryzję i dla interesu — maskują się, ukrywając przed tubylcami swe prawdziwe — występne — oblicze. Wskutek tego poziom szacunku dla białych, zwłaszcza kobiet, w kolonjach azjatyckich od lat mniejwięcej dwudziestu obniża się w zastraszający sposób, a jednocześnie w niebywały sposób wzrasta przestępczość tubylców, szczególnie w zakresie nieznanych dotychczas przestępstw, pozostających w oczywistym związku z produkcją kinematograficzną, co stwierdzają znawcy życia kolonjalnego, jak np. Sir Hesketh Bell, który w artykule p.t. „L'influence néfaste du cinéma sur les peuples primitifs”, drukowanym w czasopiśmie „Le Monde Nouveau“ (Nr. 5/6 z r. 1931), ze względu na doniosłość wskazanego powyżej zagadnienia, domaga się zajęcia się niem aż przez Ligę Narodów — w celu ustalenia jednolitych metod postępowania państw kolonjalnych w walce z demoralizującym wpływem kinematografu na tubylców w krajach zamorskich. Upadek autorytetu moralnego białych w krajach kolonjalnych pod wpływem produkcji kinematograficznej ma znaczenie symptomatyczne i dowodzi, że wogóle kinematograf — w jego obecnej fazie — pociąga za sobą zmniejszenie się autorytetu moralnego człowieka. Dlatego, obok ludzi kolorowych, wpływ ten odczuwa również druga kategorja widzów — młodociani, t.j. dzieci i nieletni.

Wpływ kinematografu na młodocianych, o którym już wyżej była zresztą mowa, jest spotęgowany przez okoliczność, iż światopogląd tej kategorji osób, a więc ich wyobrażenie o świecie zewnętrznym jest ograniczone. Młodociani widzą na ekranie szereg przejawów życia, z któremi dotychczas nie mieli możności się zetknąć, i sądzą, że te zjawiska w istocie są takiemi, jakiemi je film przedstawia. To wyobrażenie, łącznie z powstającem w młodocianych przeświadczeniem że starsi nie są bynajmniej takimi, za jakich chcą uchodzić, że rządzą się w życiu hipokryzją i namiętnościami, — jest czynnikiem w wysokim stopniu demoralizującym. Dodać trzeba, że silnie rozwinięty w młodocianych instykt naśladownictwa także odgrywa rolę i popycha widzów tej kategorji do postępowania tak, jak to „widzieli w kinie“.

Wreszcie szereg jednostek o skłonnościach niemoralnych lub o słabo rozwiniętych hamulcach etycznych podlega w wysokim stopniu tym wpływom kinematografu, które już wyżej omawialiśmy. Dla tych osób, przeważnie nieposiadających środków materjalnych, aby pędzić żywot według ich upodobań, apoteoza zbytku i rozpusty w filmie jest bardzo silnym bodźcem do poddania się swym namiętnościom, przyczem filmy „kryminalne“ odrazu podsuwają takim widzom sposoby zdobycia potrzebnych pieniędzy na drodze występnej, nierzadko wskazując istotnie pomysłowe metody działania.

Sądzimy jednak, że samo zwalczanie obrazów

demoralizujących, apoteozujących życie dla nadużycia, przedstawiających rozpustę i występek w barwach niewinnych lub nawet fascynujących, — nie wystarcza.

Odwrotnie, trzeba wykorzystać kinematograf jako impuls do celów dobrych, a wszczególności do budzenia w ludziach, zwłaszcza zaś w dzieciach, uczuć dobrych i do właściwego kształtowania ich pojęć i skłonności moralnych. Nie zgodzimy się nigdy z przesądem, iż obrazy o dobrej tendencji moralnej są mało interesujące i nie pociągają publiczności. Przesąd ten wyrósł na podstawie przykładu wielkiego powodzenia szeregu filmów sensacyjnych o niezdrowym charakterze. Ale filmy te miały właśnie interesujące scenarjusze, zostały wykonane przez najlepszych artystów, olbrzymim nakładem środków i były odpowiednio zareklamowane. Tymczasem filmy treści moralno-obyczajowej nie są tak starannie przygotowywane, a przedewszystkiem, w ich opracowywaniu i realizowaniu nie biorą udziału specjaliści pedagogowie, mający świadomość celu, do którego dąży się przez produkcję kinematograficzną i umiejący tę linję przeprowadzić. Stąd też obraz „dla młodzieży“ jest synonimem filmu trzeciorzędnego.

Dlatego wydaje się nam, że ludzie, przejęci troską o wychowanie moralne społeczeństwa, powinni dziś zająć się intensywnie zagadnieniem produkcji kinematograficznej, celem podporządkowania jej idei wychowania moralnego, albowiem z uwagi na ogromny wpływ kinematografu na moralność społeczną, należy wszelkich starań dołożyć, aby obrazy kinematograficzne nie budziły w jednostkach, a zwłaszcza w młodzieży, instynktów złych, a natomiast, aby w nich poruszały uczucia dodatnie: miłość bliźniego, patrjotyzm i umiłowanie dobra i piękna.

Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych.

Uroczystość w dniu Święta Niepodległości w więzieniu w Tarnowie. Dzień 11 listopada był niezwykle uroczyście i podniośle obchodzony w więzieniu w Tarnowie, gdyż na dzień ten złożyły się trzy uroczystości: poświęcenie świetlicy dla funkcjonarjuszów Straży Więziennej, otwarcie i poświęcenie świetlicy dla więźniów, akademja i przedstawienie teatralne ku uczczeniu Święta Niepodległości.

W godzinach popołudniowych odbyło się poświęcenie świetlic, które zaszczycili swą obecnością zastępca Prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie p. Dr. Kozub, Sędziowie S. O. Dr. Ciastoń i Sanowski, Superjor Ks. Misjonarzy Szymański, oraz Zarząd miejscowego Patronatu.

W pięknie udekorowanej emblematami Państwa, zielenią oraz wstęgami o barwach narodowych sali, zebrali się funkcjonarjusze S. W. Aktu poświęcenia dokonał Kapelan więzienny Ks. Kazimierz Zatorski, poczem nastąpiło otwarcie świetlicy, poprzedzone przemówieniem Naczelnika Więzienia, który wskazał na cel założenia świetlicy, na jej kulturalno-oświatowy wpływ na funkcjonarjuszów Straży, którzy, korzystając z bibljoteki, czasopism oraz znajdując tu godziwą rozrywkę, będą mieli możność kształcić swe umysły i serca, a następnie



Oddział Straży Więziennej więzienia w Tarnowie podczas defilady

Na porannym apelu Naczelnik Więzienia odczytał przed frontem okolicznościowy rozkaz Ministerstwa Sprawiedliwości, poczem został wzniesiony okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu tym pluton S. W. poraz pierwszy w Tarnowie wziął udział w defiladzie i swą dziarską postawą wywołał ogólne uznanie.

wpływać umoralniająco na powierzonych ich pieczy więźniów.

Bezpośrednio potem odbyło się otwarcie świetlicy dla więźniów, poświęcenia której dokonał również Kapelan więzienny, poczem przemówił Naczelnik Więzienia, zaznaczając, że obecnie głównem zadaniem więzień jest wychowanie więźnia oraz zwrócenie jego uwagi na to, co w życiu jest piękne szlachetne i dobre.

Na zakończenie uroczystości odbyła się akademja. Na program złożyły się produkcje wokalne i muzyczne, wykonane przez chór i orkiestrę więźniów, poczem nastąpiło przemówienie nauczyciela więziennego, który wyjaśnił znaczenie Święta Narodowego, a nawiązując do warunków więziennych, wskazał zebranym przyszły cel ich życia: wyzbycie się złych nałogów i skłonności, aby móc żyć i pracować na pożytek Państwa i społeczeństwa. Wreszcie została odegrana przez zespół amatorski więźniów sztuka: „Jak kapral Szczapa dostał się do raju".

Odegraniem I Brygady przez orkiestrę więźniów została zakończona ta podniosła uroczystość.

Uroczysta Akademja w więzieniu w Rawiczu. Do uświetnienia uroczystości miejskich ku uczczeniu XVI Rocznicy odzyskania Niepodległości w dużym stopniu przyczyniła się tutejsza Straż Więzienna. Pięknie udekorowana brama więzienna z podłużnym napisem: „*Budowniczemu Państwa — Cześć*" zwracała ogólną uwagę miejscowej ludności. Girlandy zieleni w zestawieniu ze sztandarami i portretem Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz medaljony z wizerunkami godła państwowego i gwiazdy więziennictwa w otoczeniu różnokolorowych świateł elektrycznych składały się na piękną całość, doskonale sharmonizowaną z barokowymi konturami bramy więziennej. Centralny dziedziniec więzienny oraz boczne obserwatory udekorowano również bardzo gustownie girlandami zieleni i sztandarami o barwach narodowych.

Po wieczornym capstrzyku, w którym wziął udział pluton Straży Więziennej, w sali teatralnej więzienia odbyła się uroczysta akademja. Uroczystość zaszczycili swą obecnością przedstawiciele miejscowych Władz z Panem Starostą D-r. Łobosem, burmistrzem miasta p. Sławińskim, Komendantem Korpusu Kadetów na czele oraz reprezentanci poszczególnych organizacyj miejskich; zgromadziła się również licznie zaproszona publiczność. Przybyłych gości powitał Naczelnik Więzienia, Komisarz Junczys. Punktualnie o godz. 20 rozpoczęto akademję marszem fanfarowym, poczem Mgr. Jerzy Wilski wygłosił przemówienie, w którem omówił znaczenie Święta Niepodległości w życiu narodu. Po przemówieniu, zakończonem okrzykiem na cześć Pierwszego Obywatela Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej Pana Prof. Ignacego Mościckiego oraz Twórcy Państwowości naszej Pierwszego Marszałka Polski Józefa



Dekoracja głównej bramy Więzienia w Rawiczu w dniu 11 listopada.

Piłsudskiego, więźniowie odegrali obraz dramatyczny Adama Staszczyka p.t. „X Pawilon” oraz komedję w 3 aktach Bałuckiego p.t. „Grube Ryby“.

W przerwach przygrywała doskonała orkiestra więźniów pod batutą sierżanta Nawrota, dyrygenta orkiestry Korpusu Kadetów Nr 3. Całość wypadła bardzo udatnie.

Ten sam program był powtórzony trzykrotnie dla wszystkich więźniów, odbywających karę w tutejszem więzieniu.

Obchód Święta Niepodległości w więzieniu przy ulicy Wybickiego w Grudziądzu. Gdy w dniu Święta Niepodległości cała Polska składa hołd wdzięczności swym najlepszym synom, Panu Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej **Ignacemu Mościckiemu** i Wielkiemu Budowniczemu, Pierwszemu Marszałkowi Polski, **Józefowi Piłsudskiemu** a z każdego domu trzepoczą rozwiane wiatrem sztandary, głosząc całemu światu radosną wieść, iż oto już Naród Polski po raz szesnasty obchodzi to Święto w wolnej i niepodległej Ojczyźnie—w tym dniu, również i szare mury więzienia, odgraniczające od świata wyeliminowane przez twarde prawo jednostki, obchodzą ten dzień uroczyście.

Jak zawsze już u wstępu do Więzienia przy ulicy Wybickiego witała w tym dniu zaproszonych gości, pięknie i gustownie udekorowana brama główna, która, ozdobiona flagami i emblematami państwowemi oraz stosownym do tej uroczystej chwili napisem: „Nie damy ziemi—skąd nasz ród” i symbolicznym obrazem Wodza Narodu, oświetlona barwnemi lampkami elektrycznemi i reflektora-



Dekoracja głównej bramy więzieniu w Grudziądzu, przy ul. Wybickiego № 3.

mi, budziła szczery zachwyt publiczności i ściągała przez cały czas tłumy ludzi, chcących ją oglądać.

Obchód rozpoczęto w dniu 10 listopada o godzinie 17-tej Uroczystą Akademją, urządzoną w sali szkolnej tutejszego więzienia, którą zaszczyciło swą obecnością bardzo wiele osób ze sfer Sądowych, Komitetu Więziennego, Patronatu, Wojskowości oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa i prasy tutejszego Grodu.

Po odegraniu marsza powitalnego przez więźniów, ubranych w fantastyczne stroje średniowiecznych trębaczy, i przemówieniu okolicznościowem, wygłoszonem przez naczelnika więzienia Franciszka Kucharskiego, w którem mówca, wskazując na znaczenie Święta Niepodległości podniósł również dorobek kulturalny, materjalny i polityczny Polski za okres ubiegłych szesnastu lat, nastąpiła dalsza część programu, w skład której weszły: Deklamacja utworu J. I. Kraszewskiego, p. t. „Ziemio“, wygłoszona przez jednego z więźniów, popisy chóru więziennego, który odśpiewał pieśni: Lachmanna „Sztandary Polskie na Kremlu“ i Mendelerskiego — Bartha „Żegluga” i produkcje orkiestry więziennej, która odegrała „Wiązankę pieśni Legjonowych“ Sikorskiego i utwory St. Moniuszki. Na zakończenie akademji, zespół teatralny „Koła Oświatowego Więźniów“ wykonał jednoaktową sztukę p. t. „Dziedzi-



Więźniowie fanfarzyści, ubrani w stroje średniowiecznych trębaczy.

ctwo“ Salza. Marszem I Brygady zakończono podniosłą uroczystość, która u wielu pozostawiła niezatarte wspomnienia.

W dniu 11-go b. m., jako dniu właściwego Święta, odbyły się dla więźniów, którzy nie mogli być poprzedniego dnia obecni na obchodzie, akademje o tym samym programie, wolni zaś od służby Funkcjonarjusze Straży Więziennej wzięli czynny udział w uroczystościach, urządzonych z tej okazji przez „Miejscowy Komitet Obchodu Szesnastej Rocznicy Święta Niepodległości”, przyczem nadmienić należy, że wystawiony przez Administrację Więzienia pluton honorowy, wyróżniający się jednolitym umundurowaniem i dobrą postawą, wzbudził tak u władz wojskowych jak też i osób cywilnych całkowite uznanie.

Święto Niepodległości w Więzieniu w Płocku. W dniu 11 listopada o godz. 8.30 Ks. Kapelan Dr. Zaleski odprawił uroczystą mszę Św. oraz miał kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie w budynku śledczym odbyła się Akademja, na którą złożyło się przedewszystkiem przemówienie członka Komitetu Więziennego prof. Dorobka, który wskazał słuchaczom na to, co Naród polski w Odrodzonej Ojczyźnie zdziałał i jak powinien każdy obywatel pracować dla Niej, aby stała się wielką i potężną.

Po przemówieniu nastąpiły deklamacje, a chór więzienny odśpiewał udatnie szereg pieśni.

Tegoż dnia o godz. 15-tej odbyła się w sali

szkolnej uroczyta Akademja dla więźniów i zaproszonych gości, którą zaszczycili swą obecnością prokurator Szczyciński, vice-prokurator Filipkowski, Naczelnik Sądu Grodzkiego Sędzia Cichocki, Kuratorka więzienia Sędzina Sochacka, członkowie Komitetu Więziennego: Ks. Dr. Poszwa, Prof. Dorobek i t d.



Oddział Straży Więziennej w więzieniu w Płocku podczas defilady.

Na Akademji przemówienie wygłosił również prof. Dorobek. Resztę programu wypełniły deklamacje oraz śpiew chóru więziennego.

W dniu 12 listopada powtórzono dla pozostałej części więźniów program akademji z dnia poprzedniego. Tym razem mówił nauczyciel szkoły więziennej Błaszczyk Zygmunt.

Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym w ogólnej defiladzie wziął udział pluton S. W. pod dowództwem aspiranta S. W. Cz. Zdunka. Defilada plutonu S. W. wzbudziła ogólne zainteresowanie i wywarła na widzach dodatnie wrażenie.

Z więzienia w Piotrkowie. W ostatnich kilku tygodniach na terenie więzienia piotrkowskiego praca kulturalno oświatowa ruszyła żywo naprzód.

W krótkim stosunkowo czasie zorganizowano 3 sekcje sceniczną, muzyczną i śpiewu chóralnego. Codzienne próby i codzienna praca doprowadziły do tego, że w rezultacie w dniu 11 listopada program akademji i sztuki sceniczne były gotowe.

W dniu Święta Niepodległości odbyła się w kaplicy więziennej, szczelnie wypełnionej więźniami, uroczysta Msza Św. Pienia religijne wykonał chór więźniów, a kazanie ks. kapelana Strózika o znaczeniu Święta Niepodległości uczyniło silne wrażenie na zebranych.

W chwilę później popłynęły potężne akordy pieśni „Boże coś Polskę", któremi zakończono uroczystości.

W godzinach popołudniowych odbyła się Akademja, rozpoczęta dźwiękami Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady.

„Szaleńcy" - obrazek w 1 akcie, przypomniał, jak należy kochać Polskę i Jej Wodza — Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wesoły skecz p.t. „Przed Sądem" zakończył akademję, która pozostawiła niezatarte wrażenie w umysłach więźniów.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych przybyli zaproszeni przedstawiciele władz sądowych i prokuratorskich, administracyjnych i miejscowego społeczeństwa. Przybył Prokurator Sądu Okręgowego p. Henryk Płowecki, vice - prezes Sądu Okręg. p. Michalewski, wice - prokurator p. Izdebski, Ks. Dziekan Goździk, ks. prof. Krzyszkowski, ks. kapelan Strózik i inni.

Akademja o tym samym programie wywarła na zebranych wrażenie bardzo dodatnie, pobudziła zaiteresowanie się pozostającym w murach więziennych człowiekiem, o czem świadczy artykuł w kronice „Głosu Trybunalskiego" z dnia 14 listopada 1934 r.

Nawiązana została nić pomiędzy szaremi postaciami więźniów a społeczeństwem, które, w myśl prośby jednego z więźniów, chce bliżej zainteresować się mieszkańcami więzienia. *(Fr. M.)*

Akademja z okazji Święta Niepodległości w więzieniu w Złoczowie. Dorocznym zwyczajem już w wigilję Święta Niepodległości więzienie w Złoczowie przybrało uroczysty wygląd. Odświętnie udekorowana brama gmachu więziennego, łagodziła surowy charakter murów więziennych. Wieczorem tegoż dnia ustawione na wałach, okalających budynek więzienny, płonące beczki smolne. blaskiem swym zwracały uwagę mieszkańców Złoczowa, którzy tłumnie dążyli w stronę więzienia, podziwiając pięknie udekorowaną bramę więzienną. Szczególny podziw budziło witrażowe godło państwowe, wykonane siłami więźniów, rzęsiście oświetlone kolorowemi lampkami.

W dniu Święta Niepodległości o godz. 9-tej została odprawiona w kaplicy więziennej Msza Św. przez kapelana więziennego Ks. Gruszeckiego, który następnie wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc w krótkich słowach doniosłość i wartość społeczną podobnych uroczystości.

Popołudniu tegoż dnia o godz. 15-tej w odpowiednio przybranej sali szkolnej odbyła się uro-

czysta akademja dla więźniów i personelu więziennego, na którą złożyły się: Słowo wstępne, wygłoszone przez nauczyciela więz. Hawryszkiewicza, deklamacje więźniów i trzy aktowa sztuka Janusza Juki p.t. „Dzień Wolności“, odegrana siłami więźniów. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Obchód święta Niepodległości w Więzieniu kaliskiem. Kaliskie więzienie, znane z tego, że od blisko 14-lat przy każdej nadarzającej się sposobności daje więźniom w niem przebywającym oraz członkom rodzin personelu godziwą strawę duchową w postaci interesujących utworów scenicznych, akademji, odczytów, koncertów i wszelkich imprez, mających na celu szerzenie oświaty oraz krzepienie ducha patrjotycznego, i tym razem okazale uczciło święto Niepodległości.

Uroczystości odbyły się w dużym korytarzu głównego gmachu więziennego, przeistoczonego w ładnie udekorowaną salę widowiskową.

Prawie wszyscy więźniowie mieli możność wzięcia udziału w uroczystej akademji, składającej się z Hymnu narodowego i pieśni legjonowych, odegranych przez orkiestrę oraz z przemówienia nauczycielki p. Herbichówny, obrazującego walki o Niepodległość i wielki czyn Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie syn Naczelnika Więzienia zadeklamował „Samosierrę“ (opowiadanie szwoleżera), poczem zespół dramatyczny personelu więziennego odegrał z powodzeniem komedję Blizińskiego pt. „Marcowy kawaler“.

Więźniowie, będący na akademji, zrozumieli, iż dzień Niepodległości jest świętem wszystkich Polaków i że oni, choć przebywają w obrębie murów więziennych, w święcie tem muszą i powinni brać udział.

Na uroczystości prócz więźniów byli obecni: p.p. prezes S. O. Komar, prokurator Suski, ppłk. dypl. Pelc, por. Rendecki, członkowie Patronatu i Komitetu Więziennego, przedstawiciele palestry i Z. P. O. K., oraz rodziny Straży Więziennej.

* * *

Uroczyste obchody Święta Niepodległości odbyły się pozatem we wszystkich więzieniach Rzeczypospolitej. Wśród nich urozmaiconym programem oraz sprężystą organizacją wyróżniły się uroczystości w więzieniach w Kołomyji, Białymstoku, Samborze, Drohobyczu, Siedlcach i innych, jak również i we wszystkich zakładach wychowawczo-poprawczych.

Z PATRONATÓW.

Z działalności Patronatu w Sandomierzu. Walne zgromadzenie członków Patronatu wybrało na rok bieżący zarząd w dotychczasowym składzie z prezesem p. A. Żeniukiem Sędzią Grodzkim na czele. Patronat rozwija swą działalność, podobnie jak poprzednio, w dwu kierunkach: zaspakajania koniecznych potrzeb materjalnych więźniów i ich rodzin oraz roztaczania opieki moralnej i krzewienia wychowania społeczno-obywatelskiego wśród więźniów. Na zapomogi dla zwolnionych więźniów wydano kwotę zł. 437. — Zreformowano wydawanie zniżkowych biletów kolejowych. Zorganizowano cykl wykładów dla więźniów, które wygłosili prelegenci z pośród członków Legionu Młodych i Koła Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zakupiono radjowy aparat, zorganizowano zbiórkę gazet, urządzono szereg okolicznościowych obchodów narodowych i t.p. Obecnie Patronat przystąpił do utworzenia kursu introligatorskiego dla więźniów.

Prócz tych czynności Patronat sandomierski prowadzi stale wytężoną propagandę idei patronackiej wśród społeczeństwa miejscowego.

Patronat w Koronowie. Niedawno został zorganizowany Oddział Towarzystwa Opieki nad więźniami „Patronat“ w Koronowie, do którego zapisało się już 123 osób na członków. Zebranie organizacyjne wyłoniło Zarząd z prezesem notarjuszem p. Z. Kosidowskim na czele. Na kuratorów więziennych zostali powołani: Ks. St. Chylarecki oraz panie: T. Baierowa i Klara Nowacka.

Patronat w Stanisławowie. Działalność Patronatu w Stanisławowie, na czele którego stoi Prezes Zarządu ks. Dz. Baziak rozwija się pomyślnie. Patronat troszczy się przedewszystkiem i zajmuje więźniami, którzy po odbyciu kary zwolnieni zostali z więzienia, niemniej jednak opiekuje się nieletnimi pozbawionymi środków utrzymania. Dla nich Patronat wynajął stosowne pomieszczenie, zaopatrywał w miarę możności w żywność, troszczył się o znalezienie im pracy i szerzył wśród nich oświatę na specjalnie w tym celu urządzonych kursach wieczorowych.

Pracę kulturalno-oświatową wśród więźniów prowadził nauczyciel więzienny a zarazem sekretarz Patronatu p. Sozański, któremu w tem w dużej mierze dopomógł Patronat, urządzając własnym kosztem scenę wraz z kurtyną, kulisami i dekoracjami.

Pozatem Patronat Stanisławowski troszczy się usilnie o zwiększenie liczby swoich członków w drodze usilnej propagandy i wydawanie odpowiednich odezw, skierowanych do miejscowego społeczeństwa

---

ZAWIADOMIENIE.

W styczniu 1935 r. ukaże się w druku podręcznik, zawierający przepisy Kodeksu postępowania karnego i prawa o ustroju sądów powszechnych, niezbędny dla funkcjonarjuszów Straży Więziennej, z wyjaśnieniami i odpowiedniemi przepisami regulaminu więziennego, opracowany i wydany przez wykładowcę Szkoły dla niższych i wyższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej, prokuratora S. N. Stanisława Czerwińskiego.

Ponieważ ilość egzemplarzy będzie ograniczona, zamówienia należy kierować do wydawcy, Warszawa, ul. Łowicka 51 m. 51, w terminie do 15 lutego 1935 r.

Cena egzemplarza będzie się wahać w granicach od 65 groszy do 1 zł., w zależności od ilości zgłoszeń.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Protokół posiedzenia Rady Nadzorczej Kasy Wzajemnej Pomocy Funk. S. W.

W dniu 15 października 1934 r. w gmachu więzienia przy ul. Długiej 52 w Warszawie zebrali się wybrani na walnem zebraniu Kasy Wzajemnej Pomocy F. S. W. następujący członkowie Rady Nadzorczej: 1) A. Rudnicki, 2) K. Roszkowski 3) A. Surmiński, 4) W. Kwast i 5) A. Weleziński, i zgodnie z art. 37 Statutu tejże Kasy W. P. F. S. W. dokonali wyboru Przewodniczącego i zastępcy Przewodniczącego.

W wyniku wyborów zostali wybrani na Przewodniczącego A. Rudnicki Inspektor S. W. i na Jego zastępcę W. Kwast przodownik S. W. Na tem protokół zakończono i podpisano. —

Przewodniczący: *A. Rudnicki*

Członkowie: *K. Roszkowski*, *A. Surmiński*, *W. Kwast*, *A. Weleziński*

Protokół Nr 69 z dnia 11 października 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 4 października r.b.

II. Wobec zwolnienia lub wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 11, 43 punkt c i 13 Statutu Kasy skreślić z listy członków: I) Jana Kossa strażnika z więz. w Łodzi ul. Kopernika, z dn. 27. IX. 34 r. 2) Mikołaja Milcarza strażnika z więzienia w Koronowie, z dn. 31. V. 34 r. (spowodu nie płacenia składek przez 4 miesiące).

III. Zarząd Kasy na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 5. IV. 34 r. postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: I) Śmieciuchowi Andrzejowi z więz. w Lipnie, 2) Laskowskiemu Tadeuszowi z Więz. w Grudziądzu ul. Wybickiego, wraz ze składką ubezpieczeniową za m-c maj r.b. wpłaconą już po skreśleniu Laskowskiego z listy członków (vide protokół Nr 56 z dn. 11. IV. 34 r.).

IV. Zarząd zatwierdził wypłatę z przekazanych przez b. Związek funduszów zapomogę pośmiertną strażnikowi Stanisławowi Piekarskiemu z więzienia w Suwałkach, spowodu śmierci teściowej jego Józefy Dębskiej, członka b. Kasy Pogrzebowej w wysokości 54 zł. 90 gr. t.j. 30 składek wpłaconych przez nią do tej Kasy (vide protokół Nr 8).

V. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr.Nr. od 4070 do 4122 włącznie, a mianowicie: 1) Bidowańca Juljana z więz. w Katowicach, z dn. I. VII. 34 r. 2) Ciążyńskiego Wojciecha z więz. w Drohobyczu z dn. I. IX. 34 r. 3) Misiaka Juljana z więz. w Przemyślu, z dn. I. IX. 34 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy 4) Brzezińskiego Kazimierza 5) Olejniczaka Marcina 6) Mizerę Jana, 7) Szymańskiego Feliksa, i 8) Szafrańskiego Ignacego, ostatnich pięciu z więz. w Przemyślu, z dn. I. IX. 34 r. 9) Czechowiczową Stefanję, z więz. w Częstochowie z dn. 10. VIII. 34 r. 10) Wojciechowskiego Stanisława, z więz. w Końskich, z dn. I. IX. 34. r. 11) Janczaka Tadeusza, 12) Chmielewskiego Stefana i 13) Sidorowicza Stefana, wszyscy trzej z więz. w W-wie ul. Długa Nr 52 z dn. I. IX. 34. r. 14) Trojanowskiego Antoniego, z więz. w Tarnowie, z dn. 6. VIII. 34 r. 15) Rejniaka Stanisława, 16) Koperskiego Czesława, 17) Korputa Wacława, wszyscy trzej z więz. w Lublińcu, z dn. 24. VIII. 34 r. 18) Gładysza Piotra, z więz. w Lublińcu, z dn. I. X. 34 r. 19) Kieliszka Tytusa, z więz. w Sieradzu, z dn. 6. IX. 34 r. 20) Łabudę Józefa, z więz. we Wrześni, z dn. I. X. 34 r. 21) Sochę Władysława, z więz. we Wrześni, z dn. 16. VIII. 34 r. 22) Domańskiego Marjana, z więz. w W-ie ul. Rakowiecka Nr 37, z dn. I. X. 34 r. 23) Paciorkowskiego Witolda, z więz. w W-wie ul. Rakowiecka Nr 37, z dn. I. VIII. 34 r. 24) Mamżułę Mikołaja i 25) Kulinicza Edwarda Józefa, obydwaj z więz. w W-wie ul. Rakowiecka Nr 37, z dn. I. IX. 34 r. 26) Pasteraka Czesława, z więz. w Katowicach, z dn. 22. IX. 34 r. 27) Burego Jana i 28) Dąbrowskiego Antoniego, obydwaj z więz. w Ostrowie-Poznańskim, z dn. I. X. 34 r. 29) Mikulską Stanisławę, z więz. w Stryju, z dn. I. X. 34 r. 30) Kurasiewicza Antoniego Marjana, z więz. w W-wie ul. Danilowiczowska Nr 7, z dn. I. X. 34 r. 31) Wykurza Jana, z więz. w Mysłowicach, z dn I. X. 34 r. 32) Gąskę Józefa, z więz. w Chełmie, z dn. I. X. 34 r. 33) Turską Janinę, z więz. w Wilnie na „Łukiszkach", z dn. I. X. 34 r. 34) Siewierskiego Franciszka, z więz. przy Sądzie Grodzkim w Drohobyczu, z dn. I. X. 34 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy, 35) Dąbrowską Agnieszkę Janinę, z więz. w Brzeżanach, z dn. 17. IX. 34 r. 36) Zamiechowskiego Mikołaja, z więz. w Grodzisku-Mazow., z dn. I. X. 34 r. 37) Olendra Piotra, z więz. w Suwałkach, z dn. I. X. 34 r. 38) Rusina Józefa, z więz. w Sierpcu, z dn. I. X. 34 r. 39) Jaworskiego Cezarego, z więz. w Słonimie, z dn. I. X. 34 r. 40) Wagnera Edwarda, z więz. w Grodnie, z dn. 4. IX. 34 r. 41) Szumskiego Adama, z więz. w Białej Podlaskiej, z dn. I. X. 34 r. 42) Tokarczyk Anielę Zofję, 43) Figurską Stefanję, 44) Mikulską Irenę, wszystkie trzy z więz. w Fordonie, z dn. I. X. 34 r. 45) Paskotę Antoniego, z więz. w Czortkowie, z dn. I. X. 34 r. 46) Surowieckiego Wacława i 47) Kamińską Marję, oboje z więz. w Łucku, z dn. I. X. 34 r. 48) Sobotę Aleksandra, 49) Dadakównę Otylję i 50) Pawlakównę Apolonję, wszyscy troje z więz. we Lwowie ul. Kazimierzowska, z dn. I. X. 34 r. 51) Kozakiewicza Józefa i 52) Chrustka Wincentego, obydwaj z więz. w Poznaniu, z dn. 20. IX. 34 r. 53) Rusieckiego Romana, z więz. w W-wie ul. Rakowiecka Nr 37, z dn. I. X. 34 r.

Protokół Nr 70 z dn. 18 października 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 11 października r.b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr. Nr. od 4123 do 4125 włącznie, a mianowicie: 1) Kietlińskiego Janusza, 2) Obolewskiego Tadeusza, 3) Dębowskiego Edmunda, wszystkich trzech z więzienia w Drohobyczu z dn. 1. X. 34 r.

III. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 11 i 43 punkt c Statutu skreślić z listy członków: 1) Walczaka Aleksandra st strażnika z więzienia w Samborze z dn. 1 IX. 34 r. 2) Ćwiklińskiego Antoniego st. strażnika z więzienia w Grodnie z dn. 13 października r. b. 3) Lewandowskiego Kazimierza strażnika z więzienia w Pińsku z dniem 15. X. 34 r.

IV. Zarząd Kasy na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 5 IV. 34 r. postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby b członkowi Kasy Witeckiemu Wawrzyńcowi z więzienia w Koźminie.

V. Zarząd rozpatrzył podania i przyznał zapomogi spowodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego 12 członkom na ogólną sumę 600 złotych.

Podania niżej wymienionych członków z braku odpowiednich funduszów zapomogowych nie zostały uwzględnione: 1) Tomasza Zielińskiego z Płońska, 2) Stanisława Sawali z Nieświeża, 3) Jana Wojtczaka z Zamościa, 4) Franciszka Lisiewicza z Odolanowa, 5) Stefana Chmieleckiego z Grodziska-Mazowieckiego, 6) Jana Modrego z Częstochowy, 7) Karola Bełtowskiego z Cieszyna, 8) Antoniego Ożgi z Drohobycza, 9) Jakóba Białasika z Koronowa, 10) Antoniego Wieczorka z Warszawy ul. Rakowiecka, 11) Bronisława Wiśniewskiego z Brodnicy, 12) Tadeusza Milika z Konina i 13) Michała Żabickiego z Koronowa.

Komunikat Nr 33.

W związku z zakończeniem roku operacyjnego Kasy w dniu 31 grudnia 1934 r. i w celu uzgodnienia zapisów księgi kontowej, prowadzonej przez Zarząd Kasy z rachunkami poszczególnych członków, Zarząd Kasy prosi P. P. Naczelników i Przełożonych więzień przy Sądach Grodzkich o nadesłanie do dnia 15 stycznia 1935 roku wykazów w/g niżej podanego szematu, sporządzonych na podstawie danych zawartych w książeczkach członkowskich lub miesięcznych wykazach.

Nr porządkowy	Nr Nr ks. członk.	NAZWISKO i IMIĘ członka	Razem wpłacono w ciągu 1933 i 1934 r.				Saldo pożyczki na 31.XII 34.*)		UWAGI
			Na Fundusz A		Na Fundusz B				
			zł	gr	zł	gr	zł	gr	

*) Potrącenia na poczet stycznia—nie należy brać pod uwagę.

Komitet uczczenia b. Dyrektora Departamentu Karnego Tadeusza Krychowskiego zawiadamia p. p. Naczelników więzień, że nadesłana do dyspozycji Komitetu na powyższy cel kwota, zamiast kupna upominku, przekazana została, zgodnie z życzeniem p. Wice-Ministra Krychowskiego, na Fundusz Stypendjalny imienia Pierwszego Marszałka Polski J. PIŁSUDSKIEGO.

Komitet.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 2-44-46.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.